

9119

Prof. Maksym Kowalewski

Kwestya robotnicza
we Francyi

w przededniu Rewolucyi.



SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE
Uniwersytetu Warszawskiego



WARSZAWA

NAKŁADEM KSIĘGARNI POPULARNEJ,

1906.

~~160~~
~~83~~



9119

Дозволено цензурою,
Варшава, 29 октября 1905 г.

И-122315

Francya XVIII stulecia—to kraj przeważnie rolniczy. Nie bacząc na system protekcyjny, na obłożenie wysokimi stawkami wyrobów zagranicznych i cały szereg utrudnień przy wywozie zboża, by tym sposobem zabezpieczyć tanie środki utrzymania i niską płacę roboczą, przemysł zajmuje rokrocznie zaledwie trzy miliony robotnika, czyli ósmą lub dziewiątą część ludności. ¹⁾ To mówiąc, mam na względzie jedynie rzemiosła, tworzące cechy, i nie tylko

¹⁾ Liczbę taką podają cechy miasta Tuluzy w petycyi swej z roku 1791 na imię Ludwika XVI: „L'abolition des Jurandes,—zaznaczają w niej one,—menace de la plus affreuse misere trois millions de vos sujets” (Antoine du Bourg: „Tableau de l'ancienne organisation du travail dans le midi de la France.” Toulouse, 1885 p. 224). Liczba powyższa jest o 4 miliony mniejsza od tej, jaką konstatuje Bonvalet-Debrosse przy podawaniu wszystkich obywateli Francyi. Atoli, nie mówiąc już o tem, iż obliczenia wspomnianego statystyka przypisują Francyi u schyłku XVIII wieku olbrzymi wzrost zaludnienia wbrew twierdzeniom współczesnych Messance'a, Necker'a, Pommelles'a i Lavoisier'a, siedm czy ośm milionów ludności miejskiej nie stanowi bynajmniej wyłącznie osób zajętych rękodzielnictwem. Nie mówiąc o kupcach, szlachcie drobnej, duchowieństwie, urzędnikach, do mieszkańców wsi i miasteczek należy również odnieść sporo producentów wiejskich. Jeśli przemysł, jako zasada ogólna, nie wykracza poza granice osiadłości miejskiej, z powodu ogniskowania się wyłącznego w cechach.

majstrów, ale i tych, którzy pracowali pod ich kierunkiem na prawach podmajstrów i uczniów. Nie wchodzi więc w rachubę ani najemnicy, których w samym tylko Paryżu w 89 roku liczono do 150000, a w całej Francji kilka milionów, ani robotnicy wiejscy, liczba których podług Lavoisier'a, wahała się już wówczas od 1 $\frac{1}{2}$ do 2 milionów, ani też służba domowa, t. zw. *domestiques*, którymi tak pysznić się lubili butni dworzanie i finansisci, ani też kupcy hurtowni i detaliczni, rozrzućeni po wsiach i miastach. ¹⁾

Zachodzi tedy pytanie, jak zorganizowani byli ci ludzie przemysłu, którzy trzysta lat temu nie przewidywali nawet, iż jednocześnie może istnieć pewna wolność pracy, a obecnie zmuszeni są go-

to nie nie stało na przeszkodzie obywatelom miejskim w posiadaniu własnych ziem w granicach *banlieue* lub sąsiedniego okręgu i w zarządzaniu nimi. Wyjąwszy niektóre środowiska handlowe, przemysłowe i administracyjne, jak Wersal, Paryż, Tuluza, Lugdun, Marsylia, Bordo, Strazburg, Lille, Roine, Amiens, Alancon, Orlean, Tour i t. d., pokaźna liczba wsi lub miasteczek ze względu na ludność w nich zamieszkałą i zwykle jej zarobki w takim samym, jeśli tylko nie większym stopniu odpowiadała pojęciu wsi, jak i miasta, we współczesnem słowa tego znaczeniu.

[¹⁾ Podług Lavoisier'a ludność Francji w r. 1789 równała się 25 mil.. Z liczby tej 8 mil. mieszkało w miastach i wsiach wielkich, 6 milionów trudniło się rolnictwem (do nich zaliczamy: włościan, czynszowników, farmerów, robotników wiejskich, pastuchów), 2,550,000 — uprawa winnic, 4,000,000 oddawało się pracy najemczej (*journaliers, maçons* etc.). 500,000 posiadało własną ziemię i na niej zamieszkiwało; 250,000 należało do składu armii, a 1,950,000 stanowiło jednocześnie rękodzielników, górników, dalej osoby, zajmujące się przewozem, szlachtę i duchowieństwo. Na liczbę 1,800,000 składają się, podług Lavoisier'a, kupcy, oberżyści i robotnicy wiejscy (patrz Borteau: „Etat de la France en 1789,“ wyd. 1889 r., str. 6.).

dzić się z tymi wyjątkami, jakie gwoili korzyści ujętych w cechy robotników, wytworzyły częścią imunitety feodalne, częścią zaś przywileje królewskie?

Czy zgadza się ustrój wewnętrzny przemysłu francuskiego z tym typem wspólnego władania właścicieli i wytwórców, jaki widzieliśmy w rolnictwie francuskim i w sferach w stosunku z niem pozostających, czy też powstał on ze wzoru samoistnego, gdzie dopatrzyć się można zarodków porządków współczesnych?

Kwestya ta niezrównanie bardziej jest zawiła, niż jakaby się zdawać mogła na pierwszy rzut oka; a to dlatego, że ustrój cechowy, jaki widzimy przed Rewolucyą, do tego stopnia odbiegł od swego pierwotnego, o ile prawo seniorów jest wypaczeniem prawa feodalnego.

Jeśli zwrócimy się do epoki pełnego rozkwitu jednego i drugiego, czyli do pierwszej połowy trzynastego stulecia, dojdziemy do przekonania, iż cech stanowi najzwyczajniejsze uzupełnienie feodu, tudzież że zasada się na takich samych podstawach solidarności majątkowej pomiędzy klasami hierarchicznie-podwładnymi. Solidarność ową widzimy w feudalizmie w stosunku seniora-właściciela do włościanina-czynszownika; występuje ona w stosunku do jednego, jako *dominium eminens*, w stosunku do drugiego, jako *dominium utile*, czyli jako korzystanie z działu; prowadzi ku podziałowi dochodu zwykle brutto, niekiedy tylko netto pomiędzy właścicielem i rolnikiem w postaci czynszu, renty, zwykłych powinności i zapłaty pieniężnej.

W cechu tę samą solidarność widzimy we wspólnej robocie przedsiębiorcy (majstra) i robotnika (podmajstra, ucznia), w utrzymaniu ostatniego na koszt pierwszego, w podziale czystego zysku na nie-

równe części, stosownie do uświęconego ^{ustawami} statutami zwyczajaj.

Wspólność interesów gospodarza i rzemieślnika nie zamyka się bynajmniej w jednej sferze stosunków materialnych. Wychodzi ona daleko poza jej granice, przejawiając się zarówno w życiu codziennym, jak i w troskliwości przedsiębiorcy, napiętnowanej jak gdyby pokrewieństwem i zmierzającej ku nauczaniu i wychowaniu moralnemu uczniów,—troskliwość owa ma więc na celu przygotowanie godnych następców w tej służbie społecznej, jaką jest, jak głoszą ^{statuty}, sprawowanie sztuki rzemieślniczej.

Po pierwszym roku próby, w ciągu którego wydatki, ponoszone przez majstra na utrzymanie wziętego na naukę terminatora, pokrywane są, stosownie do umowy, przez jego (t. j. terminatora) rodzinę, uczeń stopniowo staje się pomocnikiem w robocie, swojego rodzaju towarzyszem lub podmajstrzym. Wzamian za pracę zastrzeżone ma on mieszkanie i stół. Podwładnym jest majstrowi we wszystkim, co dotyczy rzemiosła, poza tem wszakże zupełną zachowuje niezawisłość i wolność. Możliwość zaskarżenia przed władzami cechowymi wszelkiego ze strony majstra gwałtu i zniewolenia siłą służyć już może za dowód, iż utrata godności osobistej i bezprawie nie stanowią bynajmniej jego udziału.

Kilka ustępów z noty statutów cechowych, jaka jest właśnie redagowana za Ludwika Świętego ^{Libre des métiers}, wystarczy dla uzasadnienia podobnego poglądu.

Tytuł 83-ci zbioru tego, art. 7-y, rozpatruje szczegółowo prawa dorosłego i żonatego ucznia, a zezwalające mu „otrzymywać zamiast obiadu i kolacyi *pour sa penture*“ (t. j. na utrzymanie) cztery denary dziennie, co, biorąc pod uwagę tamtoczesną

wartość pieniędzy, stanowić będzie około dwu franków dzisiejszych ¹⁾. *80 kóp.*

Praca więc ucznia nie była bezpłatna i bądźco bądź zabezpieczała mu wydatki na utrzymanie.

Tytuł 50-y, art. 13-y, nakazuje majstrowi dawać uczniowi utrzymanie takie, jakie „przystoi synowi przyzwoitej mieszczańskiej rodziny“ (fils de prend homme), tudzież ubierać go od stóp do głowy ²⁾.

Władze cechowe (les jurés) mają prawo potępić (blamer) każdego majstra, który względem ucznia nie spełnia obowiązku, dotyczącego utrzymania i nadzoru: mają one prawo żądać odeń zmiany postępowania w ciągu dwu tygodni ³⁾. Od nich też zależy wyszukanie ubliżonemu nowego miejsca nie później, jak w końcu powyższego terminu. Statuty cechowe żądają, by majster miał ucznia stale w swej pieczy i nie korzystał z jego pracy poza granicami pracowni ⁴⁾.

Nie każda zatem praca obowiązuje tego, kto wstąpił na naukę. Winien on spełniać te tylko zlecenia, które wchodzą w zakres zajęć, związanych z danem rzemiosłem; nie jest on służącym, ani lokajem, lecz tylko pomocnikiem przy pracy. Nawet w

¹⁾ Alfred Franklin: *La vie privée d'Autrefois. Comment on devenait patron.* Paris, 1889, p. 10.

²⁾ Jedni tylko majstrowie kapelusznicy uważają za bezskuteczne skargi, zanoszone przez uczniów na gospodarzy (lit. XCI, art. 14). Ibid., str. 43.

³⁾ Ta, jak i poprzednie uchwały zapożyczono sa ze statutów tisserands (tkaczy). Patrz: „Le Grand Etude historique sur les corporations d'arts et métiers. Mémoires de la socieme d'émulation de Roubaix“, t. III, 1872—73, str. 225).

⁴⁾ Franklin: „Arts et métiers“, str. 43.

epoce późniejszej francuskie naśladownictwa Domo- stroju opiewają, iż uczniowie mogą się zrzec my- cia statków, piastowania dzieci majstra i innych u- sług, które nie wspólnego nie mają z przedmiotem ich nauki. ¹⁾

Jeśli uczniowie uważani są za swego rodzaju pomocników przy pracy, nie stanowią tem oni by- najmniej wyjątków. Gdy przeniesiemy się nawet do najbardziej zamierzchłej epoki stroju cecho- wego, spotkamy się tam z faktem, dowodzącym ist- nienia t. zw. podmajstrów, czyli robotników naj- jemnych, robotników, których statuty XIII wieku na- zywają w dodatku sługami, valets, którzy jednak są raczej towarzyszami ²⁾ majstra, niż jego najmita- mi. Tak samo, jak i uczniowie, mieszkają oni za- zwyczaj pod jednym z przedsiębiorcą dachem i, zgod- nie z ogólną zasadą, stołują się u niego ³⁾; cech nie wyklucza ich ze swego środowiska; narówni z majstrami przyjmują oni udział w wyborach sta- rostów, jakoteż w spełnianiu innych jeszcze funkcji, będących w związku z samorządem, a majstrowie chętnie nawet dopuszczają ich do udziału w zyskach,

¹⁾ „Si les apprentis donnent de l'argent pour leur apprentissage, ils ne doivent point souffrir qu'on leur fasse rien faire qui ne soit point de leur métier, qui est comme de ne point laver la vaisselle, promener ni amuser d'enfants, ni autres choses que les maîtres et maîtresses leur font faire attendu que cela n'est point ni dans leur engagement, ni dans les statuts du métier ou l'art dont ils veulent faire profession.“ *Andiger*: „La maison réglée à 1692.“ str. 162.

²⁾ Termin ten poraz pierwszy zastosowanym został do podmajstrów w stuleciu XV. Statuty XIII st. jednomyśl- nie mówią o nich, jako o valets. *Legrand*: „Etude histori- que sur les corporations“, str. 240.

³⁾ *Du Bourg*: „Tableau de l'ancienne organisation du travail dans le midi de la France“, str. 57. *Franklin*, str. 80.

jakich dostarcza przedsiębiorstwo przy zwykłych uregulowanych rozmiarach. Aczkolwiek płaca dzienna powszechną stanowiła zasadę, wysokość jej wszakże oznaczona była nie drogą stosunku popytu do podaży, lecz drogą zwyczaju, w normowaniu którego obie strony jednakowy przyjmowały udział. Prawda, że były i tu wyjątki. Wówczas, gdy krawcy i stolarze, wyłącznie meble wyrabiający, w swoich statutach głosili, że robotnicy ich mają prawo żądać uświęconej zwyczajem płacy, ¹⁾ rymarze bronili tylko jej nieodmienności w ciągu tygodnia; w końcu zaś tego terminu majstrowie i podmajstrzy mogli się wzajemnie porozumieć w kwestyi jej (płacy) oznaczenia na czas najbliższy. Płaca od sztuki znajdowała zwolenników pomiędzy robotnikami, lecz statuty cechowe zapatrywały się na nią nieprzychylnie; twierdziły bowiem nie bez słuszności, iż podmajstrzy, w pogoni za zarobkiem, nie będą przywiązywali zbyt wielkiej wagi do dobroci wyrabianego przez się towaru ²⁾.

Wszelkie strejki, mające na celu podwyższenie lub obniżenie płacy zarobkowej, były zabronione; toż sukiennicy, naprzykład, do swoich statutów na-

¹⁾ Taki punkt widzenia wypowiedziany został przypadkowo jeszcze w połowie zeszłego stulecia, jak wnosić należy z ustępu następującego: „Il est aisé de concevoir que les ouvriers à leurs pièces n'étant conduits que par le désir d'un plus grand gain, n'avaient point l'attention nécessaire pour la perfection et sûreté des armes. Sentence de M. le lieutenant général de police, qui ordonne l'exécution de la délibération prise par la communauté des maîtres arquebusiers de Paris du 18 nov. 1750“.

²⁾ Le statut des buchiers de 1290 défend de donner au de promettre à un ouvrier aucun denier en plus que leurs propres journées, et de payer un pris supérieur à ce qui est et a été accoutumé de donner en la ville de Paris. *Legrand*, str. 246.

stępującą wprowadzili zasadę. Ani tkacz, ani farbiarz nie powinni zapomocą zmowy ustanawiać taksy dla swojej pracy; albowiem tych, którzy jej szukają, pozbawiłoby to możliwości otrzymywania takowej na najlepszych warunkach, a samych robotników wynajmowania za taką niską płacę, jakiej oni sami zażądata.

Lecz jeśli tym sposobem pracującemu ludowi odcięta została droga do powiększenia swego zarobku, a to dzięki strejkom zbiorowym, to i za winę gospodarzy poczytuje się wszelkie przez nich podejmowane próby, a zmierzające ku zamianie na własną korzyść już raz przyjętego rozmiaru płacy, przy czem zapomocą tego samego systemu, t. j. prywatnej między sobą zmowy i wstrzymania robocizny. Przytoczone przed chwilą statuty opiewają dlatego, co następuje: „Gdyby majstrowie postanowili, po uprzednim wzajemnem porozumieniu się, ogłosić strejk (lock-out), starostowie cechowi (jurés) winni o tem donieść paryskiemu „prévôt'owi kupców“ (czyli merowi), a ten już wymierzy winnym karę podług własnego widzenia.“¹⁾ Mylilibyśmy się jednak, gdybyśmy twierdzili, iż większy lub mniejszy popyt na pracę nie wywierał żadnego wpływu na wysokość wynagrodzenia. Wiele cechów trzymało się różnych skal przy normowaniu płacy roboczej latem i zimą, — lub, jak to wówczas mówiono, nadużywając terminologii kościelnej, — za robotę „w poście“ i za robotę „w mięsopuście.“²⁾

1) Et si aucun des maîtres dessus dit faisaient en leur métier aucune alliance les maîtres et jurés: le peraient savoier au prévôt de Paris, et le prévôt de Paris defendrait les alliances et en prendrait amende selon qu'il lui semblerait bon, que ce fût (statut des tisserands de lange de Paris).

2) „L'été c' est le carême, L'hiver-le charnage.“ Franklin, str. 122.

Płaca od sztuki, jak wyżej zaznaczyliśmy, nie zyskiwała aprobaty reglamentacyj cechowych, atoli istniała ona przecie w niektórych rzemiosłach. Livre des métiers dwukrotnie o niej wspomina. ¹⁾ Autor Ménagier de Paris mówi o robotnikach, „qui oeuvrent à la pièce ou en tache pour certain oeuvre.“ ²⁾ Wyraźne zakazy roboty od sztuki spotykamy znacznie później; tak, w roku 1660 krawcy, wskrzeszając swoje statuty, uzupełniają je następującymi §§: majstrom zabrania się trzymać u siebie „aucuns garçons, travaillant pour eux à leurs pièces.“ ³⁾

Do epoki późniejszej należy odnieść również usiłowania, zmierzające ku zainteresowaniu się robotników zyskami przedsiębiorstwa, a zabezpieczające im pewną część tej ceny, jaka osiągnięta zostanie przy sprzedaży. Przykładem służyć tu może założona w XVI stuleciu przez włocho Salviniego pracownia tkanin jedwabnych. Statuty, które wydane zostały w celu ustalenia porządku przy tej nowej twórczości, głoszą, że „robotnicy,“ „compagnons,“ którzy zajmują się wyrobem atlasu, otrzymują dwie trzecie ceny, jaką kupiec płaci majstrowi. Przy sprzedaży aksamitu majster zatrzymuje dla siebie tylko jedną piątą ceny, resztę oddając robotnikom. ⁴⁾

¹⁾ Titre LVI, art. 7, et titre LXXVII, art. 8. Franklin, str. 83.

²⁾ Ed. Pichon II, 53—56. Przytoczono u Fagniez, „De l'industrie et des classes industrielles en France“; str. 80.

³⁾ Franklin, str. 99

⁴⁾ Les maistres des dit draps de volloux seront tenus de bailher aux compagnons, qui les besoigneront pour leurs façons les quatre quint qu'ils auront... Les compagnons qui feront les draps de satin, auront pour chascune canne les deux tiers du prix... Les compagnons qui besoigneront les dit damas... auront, pour leur peine les deux tiers du prix de la façon. *Du Bourg*: „Corporations ouvrières de la ville de Toulouse,“ str. 132, 133.

Położenie robotnika odnośnie wynagrodzenia występuje w dość pociągającym świetle, skoro tylko weźmiemy pod uwagę liczbę godzin, przeznaczonych codziennie na pracę, i to, że zabraniało się wszelkiej roboty nocnej. Statuty XIII i XIV wieku nader dosadnie i trafnie wypowiadają się w tej kwestyi: „nikt,—głoszą sukiennicy,—nie powinien przystępować do pracy przed wschodem słońca.“

Majstrowie kapelusznicy (*chapeliers*) codziennie rano oczekują, aż wartownicy z wież Luwru i Chatelet obwieszczą im przy pomocy ryku trąb (*guette cornée*), iż nadszedł już czas do pracy. ¹⁾ „Wówczas tylko, kiedy na ulicy rozpoznać można człowieka“, rozpoczyna się dzień dla robotnika, zajętego wyrobem wełny (*foulons du bourg Saint-Genève*). ²⁾

Dzień roboczy, przerywany wczesnym śniadaniem, obiadem w samo południe i następnie wieczerzą, ³⁾ nie we wszystkich bynajmniej rzemiosłach trwa do zachodu słońca. Wiele statutów uważa „vespre“, ⁴⁾ czyli nieszpory, za czas, przed którym winna być wszelka skończona robota; a na nieszpory dzwoniło zwykle o godzinie 4-ej; kto zaś się zgadzał na przedłużenie zajęć do godziny siódmej, do komplety (*complies*), ostatniej modlitwy wieczornej, ten otrzymywał wynagrodzenie dodatkowe.

Zakaz pracy nocnej wyplýwał z zasad, nie wspólnego nie mających z obroną robotnika przeciw eksploatacyi ze strony gospodarza. Z jednej strony obawiano się wzniesienia pożaru, z drugiej nie chciało żadną miarą dopuścić do lichej roboty, a wszyst-

¹⁾ Franklin, str. 124.

²⁾ Statuts sans date, publiés par Fagniez, str. 335.

³⁾ Fagniez, str. 83.

⁴⁾ Ibid., str. 82. Czas od vespre do complies oznaczano terminem la vesprée.

kiego przyczyną był brak i nierównomierność oświetlenia, którego dostarczało luczywo lub świeca łojowa ¹⁾. Nie stało to wszakże na przeszkodzie przytoczonym przed chwilą rezolucyom, by dążyć pośrednio i do celów, jakie ściśle związane były z higieną i dodatnim moralnym dobrobytem ludu prostego.

Dzięki im normalny dzień roboczy trwał nie dłużej, jak jedenaście godzin (licząc od piątej rano do czwartej wieczorem). Z tego odliczyć jeszcze należy 2¹/₂ godziny na śniadanie i obiad.

Możemy przeto suponować, iż owa praca ośmiodzinna, o której mówią współczesne programy robotników, odpowiada bardzo porządkom, jakie istniały w okresie wieków średnich. Jeżeli rzemieślnikowi wypadło nawet przesiedzieć nieraz dziewięć i dziesięć godzin przy pracy, to, z drugiej strony, ogromna ilość świąt i surowe przestrzeganie odpoczynku niedzielnego, rozpoczynającego się dosyć często już w sobotę wieczorem i trwającego do poniedziałku w południe, zabezpieczały mu nawet dłuższy odpoczynek, aniżeli ten, którego nadaremnie domagają się współcześni nam robotnicy ²⁾.

Praca kobiet i nieletnich oddana była z kolei rzeczy pod obronę statutów, a to, że chłopcy, dziewczęta a nawet kobiety zamężne mogą się wycieńczyć, było przewidziane przez specjalne przepisy, które zabraniały płci słabej trudnić się pewnemi zajęciami. Przepisy te orzekały, iż nikt nie może zostać robotnikiem (compagnon), jeśli nie przejdzie nauki

¹⁾ Świece woskowe, t. zw. luminarii, były drogie. Statuty cechowe zalecają używanie ich wyłącznie podczas uroczystości, jak naprzykład pogrzebów i świąt.

²⁾ Ilość dni nieroboczych sądząc ze statutów piekarzy, była mniejszą od 141 na rok (Franklin, str. 138).

terminowej. Żadna kobieta nie powinna być oddawana na naukę fabrykacyi dywanów wschodnich (tapis sarrasinois), albowiem rzemiosło podobne jest zbyt dla nich ciężkiem (parce que ce métier est trop greveux) ¹⁾,— czytamy w zbiorze statutów cechowych, ułożonym za Ludwika IX. Z tej to przyczyny kobiety usuwa się od wszelkiej pracy w gałęzi sukiennictwa, „do czasu, gdy szersć oddaną zostanie do przedzenia,“ t. j. usuwa się je od tych robót przedwstępnych, które są niezbędne przy przeróbce runa na materyał, zdatny do wyrobów ²⁾.

Jeśli do wszystkiego tego, cośmy wyżej rzekli, dodamy jeszcze łatwość, z jaką się przechodzi z szeregów pomocników lub compagnons do rzędu majstrów, następnie ograniczenie próby przedwstępnej kilku latami służby, niewielkie wreszcie opłaty pieniężne, jakich żądano od majstra, to dojdziemy do wniosku, że przepaść, oddzielająca za dni naszych przedsiębiorcę od robotnika, nieznaną była zupełnie wiekom średnim, tak samo, jak nieznanem im było przeciwstawienie kapitalisty i proletaryusza, właściciela i robotnika bez ziemi.

Robotnik, pomocnik i majster jednakowo należeli do cechu, jednakowo uczestniczyli w jego administracyi, w roztrząsaniu wspólnych kwestyj, rzemiosła dotyczących. Tak pierwszy, jak i drugi, aczkolwiek w różnym stopniu, ponosili koszta utrzymania kasy cechowej, z której wydawane były właś-

¹⁾ „Livre des métiers d'Etienne Boileau, publié par Depping“, str. 126.

²⁾ Statuty z roku 1190 motywują zakaz podobny w ten sposób: „Car quant une femme est grosse, et le métier despièce; elle se pour rait blé chir en telle manière, que sont entant serait péris“ („Le grand étude historique sur les corporations d'arts et métiers. Mémoires de la société d'emulation de Roubaix,“ t. III, str. 257.).

nie zopomogi na leczenie chorych i utrzymanie członków, pozostających bez pracy. ¹⁾

Każdy i to w interesie czyim innym miał pewne obowiązki. Robotnik nie mógł wykonywać obstalunków bez majstra, majster zaś najmować cudzoziemców, tudzież przybyłych z miast innych ²⁾.

O tem, jak wielką była różnica pomiędzy podmajstrem cechowym a współczesnym nam robotnikiem, wnosić można z tego, że wielu majstrów dobrowolnie wstępowało z powrotem w szeregi robotników — pomocników, czyli *compagnons*, uwalniało swoich własnych pracowników i przyjmowało robotę u jednego ze swych kolegów cechowych ³⁾.

Solidarność, usuwająca możliwość konkurencyi, z bogacenia jednych kosztem drugich, daje się zauważyć zarówno w stosunku podmajstrów i uczniów, jak i w stosunku majstrów pomiędzy sobą.

Statuty cechowe świadomie dążą do tego, by zabezpieczyć majstrom kupno materyałów surowych po jednakowo niskiej cenie. W tym celu żądają

¹⁾ Legrand, str. 249. Du Bourg, str. 94. Statut des peintres verriers. „Item si ung compaignon du dit office venait en maladie et son argent lui faillit, les maîtres seront tenus lui aider et secourir de l'argent de la boiste“. Ptrz. również str. 119.

²⁾ Do czasu, kiedy krajowcy zabezpieczoną będą mieli robotę. (Legrand, str. 243).

³⁾ Pończosznicy (*chauciers*), rejestrując statuty swoje (Chatelet), zażądali uzupełnienia takowych § następującym: „que les valets du dit métier, dont les noms sont ci dessous indiqués, puissent commencer, le dit métier quand ils voudront sans l'acheter ni rien payer au roi. . parce que plusieurs d'entre eux ont été autrefois maîtres et sont devenus valets par pauvreté ou par leur volonté“ (Legrand, str. 259).

one od tego, kto kupuje hurtem, odstąpienia części towaru po cenie przezeń płaconej każdemu z kolegów cechowych i zabraniają wszelkiego rodzaju machinacyi, skutkiem której kupno potrzebnego materiału przez jednego mogłoby wypaść na niekorzyść drugiego ¹⁾. Te same motywy pobudzają autorów reglamentacyi cechowych do obstawania przy tem, aby żaden rzemieślnik nie zajmował na swój towar więcej, niż jedną budę kramarską, czyli, żeby się znajdował w jednakowych warunkach ze swymi kolegami pod względem sprzedaży wyrobów ²⁾.

Trudno zaprawdę przypisać tej samej pieczy, co ma na względzie możliwe zrównanie warunków, w jakich się rozwija działalność majstrów poszcze-

¹⁾ Livre des métiers zawiera w sobie mnóstwo uchwał podobnych. Przytoczone są one w pracach: Legrand'a, Fagniez'a i Franklin'a. Uzupełnimy je cytatami ze statutów cechów „Wille, terre et seigneurie, d'Hericourt,“ w celu udowodnienia powszechności reglamentacyi podobnych, począwszy od stolicy i miast wielkich i kończąc małemi wioskami: Si aucuns compagnons des dits métiers, achentants de la marchandise soit de cuirs, oing, soie, et aucuns d'iceult compagnons survenait en faisant de marchefs demande part à iceult les dits compagnon acheteurs seront tenus lui bailler part moyen contantant le marchand au vendeur, la portion qu'il y prendra... Nuls maîtres et compagnons du dir métier ne pourront, ne devront acheter l'un sur l'autre... Tous ceux, travaillant du dits métiers de tisserands et fillandriers, marchands de fillet ouvrages eta utres marchandises semblables en autre se retrouvant en faisant marchefs y demande part parini, mettan ses dénier y doit avoir part comme lui“ (ptrz. Revue d'Alsace, XII, Nouvelle série. Belfort, 1883, str. 264, 271 i 293).

²⁾ Ibidem. „Item que aucuns de dits métiers et compagnons ne pourront les jours de vendredi faire au marché de la ville tenir qu'un banc pour vendre leur marchandise, afin que les pauvres compagnons de dits métiers puissent demeurer et gagner leur vie auprès des autres plus riches“ (str. 266).

gólnych, zakaz trzymania jednego lub dwu uczniów; tembardziej, iż nie odnosi się on do dzieci i nawet do bardziej oddalonych członków rodziny. Źródło jego leży w pobudkach zupełnie innego rodzaju. Wywołanem jest ono żądaniem zachowania wysokiego stopnia fabrykacyi tudzież wyprzedzenia nastania nierobocizny dla podmajstrów, a to z powodu konkurencyi ze strony uczniów. Jedynie przy nieznacznej liczbie tych ostatnich, utrzymują statuty, możliwem jest odstąpienie nabytych przez majstra wiadomości naukowych i doświadczenia, możliwym jest ów nadzór, owo przewodnictwo, bez którego lata próby przeszłyby zupełnie niepostrzeżenie. Z drugiej strony, jedynie zakaz przyjmowania więcej ponad jedną lub dwie osoby na naukę usuwa możliwość zastąpienia pracy płatnej podmajstrów przez tanią robotę uczniów ¹⁾. Brak wszelkiego, prawem przepisanego, maksimum w stosunku do liczby robotników naówczas, gdy istniało takowe w stosunku do uczniów, posłużyć może za dowód, iż regulamin cechowy bynajmniej nie usuwał jeszcze możliwości osiągnięcia znacznych zysków, jeśli majster zdecydowany był na duże wydatki i korzystał z wysokiego kredytu.

¹⁾ Statuts des veloutiers de Toulouse, XVI s. „Item et d'autant que plusieurs des dits maistres voudraient faire besoigner tous les ouvraiges, qu'ils prendront á faire á leurs apprentis qui ne seront encore expertz, touchans plus á leur profict particulier que publie au moyen de quoy les dits ouvraiges ne seront si bons comme doivent et les bons ouvriers seront recullés sans trouver ou gagner leur vie, ne sera permis á aulcung des maistres pouvoir tenir plus que ung apprenti pour chaques deux mestriers de grands draps qu'il aura, adfin que les compaignons, qui seront hors d'apprentissage, puissent gagner leur vie et les ouvraiges soient de la bonté requise“. *Du Bourg*: „Corporations ouvrières de la ville.“

Ustawy cechowe, godząc się na „równość powszechną“, dążyły do zwalczania rozkwitu wielkiej wytwórczości, — gwoli uratowaniu małej. Stojąc na tem stanowisku, zwalczano kooperacye majstrów, jako prowadzić mogące ku nagromadzaniu kapitałów, a z niem — pchnięciu rzemiosła na szerokie tory i sprzedaży detalicznej po niższej cenie ¹⁾.

Powyżej podkreśliłszy tylko te właściwości ustroju cechowego, które dążyły ku usunięciu konkurencyi zarówno wśród przedsiębiorców, jak i robotników. Moglibyśmy jednak wskazać wiele takich rysów, świadczących np. o tem, że ów urządzenie cechowy przemysłu, który obserwujemy w czasie największego jego rozkwitu, zdążał ku podporządkowaniu rzemieślniczej działalności służbie społecznej, której prawidłowe funkcjonowanie dotyczy zarówno przedsiębiorcy, jak i robotników. Moglibyśmy dalej otworzyć w tym celu księgę ustaw policyjnych, skąd dowiedzielibyśmy się o wielu środkach natury technicznej, o ścisłej kontroli, nad którą pieczę mieli naznaczani przeważnie z góry, rzadko z wyboru starości przysięgli (jurés)—wszelako nie wchodzi to w zakres naszej pracy.

Ograniczymy się zatem na podkreśleniu wniosku, do którego doszliśmy, a mianowicie że cech, wzorem feodu, jest dość skomplikowanym agregatem

¹⁾ Deux maitres du métier, ni plusieurs ne peuvent être compagnons ensemble dans un hôtel. (Dwaj, ani więcej majstrów tego samego fachu nie może mieszkać pod jednym dachem) (Statut des foulons, *Livres des métiers*, titre LIII). *Legrand* cytuje podobną uchwałę ze statutu rzeźników w Amiens, 1821 r.). Autor wyraża zgodne z naszym mniemanie, iż niedopuszczanie do kooperowania się majstrów jest wyrazem prawa obyczajowego, które jednak niecałkowicie weszło w skład statutów cechowych.

sił wytwórczych, który ma w swej pieczy dobro publiczne, przedsiębiorców i zwyczajnych robotników, i który, dzięki hierarchicznemu podporządkowaniu uczniów i podmajstrów, jak również stopniowemu osiąganiu przez nich wszystkich od najniższych do najwyższych szczebli, — umożliwia oddawanie potomstwu w dziedzictwo nabytych wiadomości technicznych.

Na tej zasadzie utożsamić możemy ustroj cechowy z tem, co dałoby się nazwać „organizacją pracy“, pod którą rozumieć należy zagwarantowanie uczestnikom jej stałych zarobków, t. j. stwarzanie warunków istnienia. Tryumf owego ustroju potęguje brak rozłamu pomiędzy pracującymi a pracodawcami, jak również możliwość przejścia pierwszych w szeregi drugich. Takim był ustroj przemysłu średniowiecznego.

Równolegle jednak podkreślić musimy naturą rzeczy wywołany duch kastowości, w łonie cechu panujący. Samoograniczanie ilości uczniów, dalej uprzywilejowane stanowisko synów majstra — będzie dosadnym wyrazem tego ducha. W jaskrawszych barwach jeszcze wystąpi on w fakcie utrudniania czeladnikom i podmajstrom wyzwalania się na majstrów jak również ograniczanie ilości tych ostatnich. Z chwilą, kiedy godność majstra stanie się dziedzicznym przywilejem, cech stanie się poniekąd swego rodzaju kastą, której piętnem w tejże mierze będzie monopolizacja wytwórczości, co monopolizacja władania ziemią — zwyrodniałego ustroju feudalnego.

Pomimo swej izolacji ustroj cechowy dąży do sztucznego ześrodkowania całego przemysłu wytwórczego w miastach. Prowadzi on do wytworzenia antagonizmu pomiędzy wsią a miastem, jako przedstawicieli dwóch w istocie swej różnych gałęzi prze-

mysłu,—rzemieślniczego i wiejskiego,- wynikiem czego będzie tamowanie przemysłu domowego t. zw. kустarstwa, owej podpory rolnika w czasach bezrobocia, jak również stworzenie we wsi wroga monopolizacyi, biorącej mieszczan pod swe opiekuńcze skrzydła. Świadcami szybkiego rozwoju owych ujemnych stron ustroju cechowego były stulecia, poprzedzające rewolucyę francuską.

II.

Nie wdając się w szczegóły ewolucyi, jaką odbywał ustrój cechowy od końca wieków średnich do roku 1789, zaznaczymy tylko ogólnie jej wyniki. Więć przedewszystkiem rzucają się w oczy ograniczenia przemysłu wytwórczego po wsiach. Z początku same tylko „villes jurés“, później i inne miasta królestwa zamknęły swe rynki dla produktów przemysłu „kustarnego.“ Tuluza np. w wieku XVI osiągnęła przywilej, mocą którego cały wwóz wyrobów rękodzielniczych wolno było puścić w handel dopiero po uprzedniej rewizyi, przez miejscowe władze policyjne (t. zw. baules) dokonanej. Później, naturalną kolejną rzeczą, musiano wybudować specjalną przechowalnię dla towarów, przywożonych ze wsi, t. zw. „logis de l'ésou“, skąd dopiero wolno było puszczać je w handel. ¹⁾ Ustawy cechowe z wieku XVI całkiem otwarcie występują przeciwko konkurencyi wsi, wnosząc uchwały w takim naprzykład duchu: nikt, prócz mieszczan, prawa nie ma zbywać produktów swego rzemiosła bez uprzedniego poddania ich rewizyi „bailles'om — pod grozą konfiskaty towaru. Uchwa-

¹⁾ Du Bourg „Corporations ouvrières de la ville de Toulouse“ str. 88.

ła ta wyjętą jest z ustawy cechu kowali. ¹⁾ Inne ustawy posunęły się jeszcze dalej.

Tegoż czasu w temże mieście kowale-*taillandriers*—wyrobili sobie przywilej, mocą którego niewolno było sprzedawać nożyc, wyrabianych w Grisollier i innych sąsiednich miejscowościach, kapelusznicy (zaś *bonnetiers*)—przywilej wzbronienia sprzedaży wszelkich pozamiejskich wytworów tegoż przemysłu. ²⁾

Po upływie 150 lat cechy tuluskie już zupełnie jawnie starają się o przywilej, konfiskowania wszelkiego rękodziela, poza murami miasta wyprodukowanego, — „*tout les ouvrages que les forains porteront dans cette ville*“. ³⁾

Pomimo owe wysiłki, nie udało się jednak cechom usunąć współzawodnictwa przemysłu „kustarnego“. W przeciwnym bowiem razie *Jung* nie podkreślałby tyle razy istnienia wiejskich tkaczy i nożowników, zaś autor pracy o stanie prowincyi Tourraine, do roku 1766 się odnoszącej, nie miałby

¹⁾ Statut des forgerons de Toulouse (ibid. str. 89). Statut des chandelliers: „Que toutes les chandelles qui seront apportées du dehors pour vendre en la présente ville, comme de Montaubau et autres lieux, ne pourront estre deschargées que au Logis de l'Escu, où elles seront debittées, préalablement visitées par lesdits bailles et taxées par le sieurs capitouls“. (ibidem, str. 90).

²⁾ Ibid. str. 90.

³⁾ Requête aux Capitouls des fisserands de lui. Toulouse, Août, 1729 (ibid. str. 179). Délibération des ferblantiers du 18 avril 1757. „Les marchands forains contrevenant. aux statuts, qui portent que les seuls maîtres du corps auront le droit du travailler vendre et débiter les ouvrages en fer blanc... ne font plus difficultés de vendre publique furent une quantité prodigieuse de marchandises, que les seuls maîtres du corps sont en droit de vendre“. (Ib. str. 180).

racyi twierdzić, iż „niemasz wsi, gdzie nie spotkalbys rzemieślników najrozmaitszego rodzaju“. ¹⁾

Lepszymi skutkami uwieńczone było dążenie majstrów do zakazania podmajstrom i czeladzi i wogóle wszelkim osobom, poza organizacją cechową stojącym, przyjmowania zamówień i ich wykonywania na własną rękę. Zdarzało się, iż donoszono władzom miejskim, że robotnicy, nieopatrzeni dyplomem majstrowskim, nie wysłużywszy przepisane go czasu jako czeladnicy i podmajstrzy, zatrudnieni ²⁾ są wytwórczością tychże fabrykatów, co i uprzywilejowani członkowie cechu. Gwoli przeciwdziałaniu podobnym faktom, wzbraniano robotnikom trzymania w swym domu fachowych narzędzi. Tak np. stolarze wzbraniali swej czeladzi trzymania w domu warsztatów tkackich, pił i t. d. pod grozą konfiskaty, pozbawienia wolności osobistej lub nawet kary cielesnej. Tożsamobrzmiące uchwały znajdujemy w statutach złotników, które nawet czynią odpowiedzialnymi gospodarzy, w domach których urządzone są tajne warsztaty.³⁾ Lecz mało było samych ograniczeń gwoli usunięciu konkurencyi osób albo poza organizacją stojących lub też zajmujących w niej podrzędne stanowisko. Dla zmonopolizowania wytwórczości cechy czyniły trudności czeladni-

¹⁾ Tableau de la Province de Tourraine depuis 1762, jusque et y compris 1766. Annales de la soc. d'Agr. sciences, artes et du dep. d'Indre et Loire, année 1762, p. 237.

²⁾ Requête adressée le 16 decembre 1754 au Capitouls de Toulouse par les Passementiers et Molineurs en soie, l'exposé de leur triste situation. *Corporations ouvriers de la ville de Toulouse de 1720 à 1791*, par Antoine du Bourg, str. 150.

³⁾ Ustawa cechu stolarzy z r. 1743, artykuł 90, 92 i 31. Ustawy złotników z r. 1759, dział III, str. 5; patrz: *Alfred Franklin*: „Comment on devenait patron.“

kom przy wyzwalaniu się na majstrów. W stuleciach ubiegłych robotnik po upływie przepisanego czasu miał widoki wstąpienia w szeregi przedsiębiorców.

Poczynając od XVI stulecia ustawy cechowe, dążąc ku ograniczeniu ilości gospodarzy rzemieślników, a tem samem ku zagwarantowaniu im możliwie dużego dochodu, ¹⁾ wzbraniają przyjęcia w poczet uczniów kogokolwiekbądź, oprócz synów majstrów, nadają im specjalne przywileje, uwalniając od t. zw. „próby“, od kosztów wyzwolin i t. d. ²⁾

Dążąc ku zmonopolizowaniu działalności rzemieślniczej w rękach ograniczonej liczby majstrów, statuty utrudniają bezpośrednie przejście ucznia w szeregi majstrów, narzucają mu mus pozostawania przez przeciąg niejakiego czasu w godności podmajstra. Tak się miały rzeczy w cechu sukienników i lakierników. Ustawy z roku 1667 i 1669 głoszą, iż po upływie czasu, na naukę wyznaczonego, i po dokonaniu pracy konkursowej, imię młodego rzemieślnika wniesionem będzie nie do księgi majstrów, lecz podmajstrów. ³⁾

¹⁾ Ten właśnie motyw przytaczał cech „limonadiers“, r. 1737, i cech „fourbisseurs“, r. 1791, wystąpiwszy z prośbą do prefekta policji paryskiej. Ibidem, str. 38 i 39.

²⁾ Drukarze, księgarze i introligatorzy m. Paryża uwalniali swych synów od obowiązkowego okresu nauczania. Ustawa z roku 1618, artykuł 9. Toż samo czynią złotnicy, żądając od dzieci majstra tylko jednego „arcydzieła“. Zajmujący się wyłaczaniem skór uchwalają w roku 1619 nie przyjmować nikogo w przeciągu 16 lat do nauki. To samo w r. 1670 czynią tapeciarze. R. 1632 złotnicy podają do wiadomości, iż, dążąc do unormowania ilości uczniów (do 300), na przyszłość tylko swych synów przyjmować będą w ich poczet. Ibid, str. 36, 37 i 38.

³⁾ Ibid. str. 57 i 58.

W cechach miasta Leodyum owa wtórna próba trwała zwykle nie mniej od lat 5-ciu, po upływie którego to czasu wykończenie nowej pracy konkursowej dawało prawo przyjęcia na majstra. ¹⁾ Wzrost kosztów przy wykonywaniu owej pracy niemaló przyczynił się do usunięcia konkurencyi. Nie wszyscy w stanie byli poświęcać jej miesiące i lata. Bardzo często paryska rada kupców zmuszoną była do rozpatrywania skarg tych osób, którym cech kazał „koniecznie“ dwa lata siedzieć nad „chef-d'oeuvre'em“ w celu uzyskania tytułu majstra. Pracę wykonywano w obecności wybranych starszych w specjalnym po temu przeznaczonym pokoju (chambre du chef-d'oeuvre), przy ogromnym nakładzie kosztów ze strony podmajstrów, do ruiny, według świadectwa współczesnych, często ich doprowadzającym. ²⁾

Synowie majstrów, również ich zięciowie, uwalniani byli od tych wymagań ³⁾ albo mieli prawo poświęcania połowy czasu przepisanego i pieniędzy na stworzenie cheuf-d'oeuvr'u. Wiele statutów bez ogródek żadnych wypowiedało się, iż celem zadawania pracy jest nie tyle chęć przekonania się o wartości kandydata, ile ograniczenia konkurencyi. Tem należy tłómaczyć prawo wykupywania się od

¹⁾ Patrz. Paul Boujier „Les associations ouvrières. Etude sur leur passé, leur présent, leurs conditions de progrès“ str. 72.

²⁾ Edykt z r. 81 powiada, że „podmajstrowie pracowali nad chef-d'oeuvrem rok i więcej.“ Matier Gère pisze r. 1627 o ślusarzach: „Des ouvriers ont mis deux ans et plus à parfaire le chef d'oeuvre tellement que c'est quelquefois la ruine des pauvres aspirants, à cause des grands frais et dépenses qui lui convient faire“. Franklin, str. 181.

³⁾ Les fils des maîtres qui se feront recevoir ne feront qu'une simple experiance, ne payeront que la moitié des apprentis.“ (Statuts des Barbiers. Perruquiers. Baigneurs. Etuvistes de la ville de Toulouse). Du Bourg, str. 176.

„szedewr'u“ sumą 100 lirów i wyszywaczy (brodeurs) ¹⁾. Chef-d'oeuvre nie uwalniał od jednorazowego wpisu za prawo do tytułu majstra. Wpisy te dosięgały wielkich sum, czasem 1,500, 1,800, a nawet 3,240 franków ²⁾. Niektóre cechy, dążąc do zmonopolizowania wytwórczości, wyrobiły pewne legalne maksimum. Złotnicy oznajmili w połowie XVIII stulecia, iż liczba ich w Paryżu nie powinna 300 przekraczać. Jednocześnie hafciarze ograniczyli się do dwustu, zegarmistrze do 72, drukarze do 36 i t. d. ³⁾ Na prowincyi również pewne maksimum ograniczało ilość rzemieślników, np. w Tuluzie było tylko 30 złotników i 20 cyrulików. ⁴⁾ Ustawy cechowe bardzo często podają motywy tych ograniczeń, np. „przyczyną ogólnej ruiny było rzucenie się wszystkich rzemieślników ku wyrabianiu złotych, srebrnych i jedwabnych tkanin ⁵⁾, albo że nadmiar krawców jest przyczyną, że wszyscy razem i każdy z osobna nie ma tyle zajęcia, iżby mógł rodzinę własną wyżywić. ⁶⁾ Monopolizacya wytwórczości wycisnęła swe piętno i na innych faktach. Do roku 1581 niewielu rzemieślników zorganizowało się w cechy, uprawiając swe rzemiosło na własną rękę. Niewiele również wiedziano o czeladzi i o majstrach. Pierwszy Henryk III nadał ustrój cechowy wszystkim rzemiosłom, zaś Henryk IV wszystkim gałęziom handlu (edykt z dnia 1 kwietnia 1579 roku). Jak jednak mało odpowiadały te prawa potrzebom ludu z tego można wnosić, że roku 1614 stany je-

¹⁾ Ibidem, str. 191.

²⁾ 1,500 siodlarzy, 1,800 kowali, 3,240 sukienników.

³⁾ Franklin, str. 178.

⁴⁾ Du Bourg, str. 178.

⁵⁾ Ibidem, str. 172.

⁶⁾ Ibidem. 171.

neralne zażądały zniesienia przywilejów, majstrom przysługujących. Władza jednak przeszła nad tem żądaniem do porządku dziennego. Ustawodawstwo Ludwika XIV tyle tylko wniosło nowego, iż podporządkowało cechy nietylko władzom miejskim, lecz również władzom centralnym. Spory majstrów z czeladzią poddane były rozstrzygnięciu w pierwszej instancji merom, echevin'om i kapitułom. Specyjalnym komisarzom poruczono nadzór nad ścisłym przestrzeganiem ustaw przemysłowych, normujących wytwórczość i jakość rękodzieł. Władza, wmieszawszy się w życie wewnętrzne cechów, nie omieszkła wyzyskać okoliczności dla celów fiskalnych. Na wzór sprzedaży sądowych i finansowych godności za czasów Franciszka I, z których dochód wypełnił specjalną rubrykę w dochodach nadzwyczajnych budżetu francuskiego (*affaire extraordinaire*), — mianowanie wszelkiego rodzaju nadzorców cechowych i przysięgłych starszych stało się za czasów Ludwika XIV i XV poważnem źródłem dochodów państwowych; wszystkie te urzędy szły na sprzedaż. Ile że związane było z naturą tych urzędów prawo pobierania od cechów określonej wysokości podatków, wystarczało rządowi napomknąć jeno o zamiarze stworzenia nowego urzędu, ażeby zmusić majstrów do wykupywania takowego. Wypadki podobne zdarzały się nader często, szczególnie pod koniec XVII i w pierwszej połowie XVIII stulecia. Atoli rząd nie zadowolnił się podobnymi środkami gwoli wzbogaceniu kasy. Poczynając od wieku XVI stworzył on w każdym cechu określoną ilość miejsc dla majstrów, które były wykupywane. Do kupna dopuszczano pierwszego lepszego przychodnia, nie troszcząc się wcale o jego kwalifikacye. Stąd skargi cechów na t. zw. *facullistes*, t. j. osoby, uprawnione przez rząd do pełnienia pewnych fun-

keyj, lecz nie posiadające po temu stosownego przygotowania. ¹⁾

Zatem oprócz monopolu, stworzonego przez cechy, powstał monopol państwowy. Godność majstra przeobraziła się w przywilej, niedostępny dla zwyczajnego robotnika; dla osiągnięcia go należało rozporządzać znacznymi środkami pieniężnymi lub być po prostu kapitalistą, lub też być spokrewnionym z członkami cechu. Przejście robotnika w szeregi majstrów należało już do faktów, rzadko notowanych. Więź, łącząca przez długi czas przedsiębiorców z robotnikami, pękła. Podmajstrowie usunięci zostali z samorządu cechowego, jak również od wyborów pewnej liczby starszych. Przykłady takich wyborów sięgają zaledwie XV i XVI stuleci. Robotnicy organizować się zaczynają w niezależne kółka t. zw. „compagnonages“. Trudno ściśle określić czas ich powstania. Ustawodawstwo robotnicze 2-ej połowy XIV stulecia, z jego dążeniem jednostronnem do niższej płacy zarobkowej i utrzymania jej na poziomie, jaki osiągnięto podczas zarazy morowej 1348 r., bezwątpienia było jednym z bodźców, jeżeli nie stwarzania, to w każdym razie ożywiania tych związków. Nie więc dziwnego, że powstanie wielu leodyumskich stowarzyszeń robotniczych odnosi się do tej epoki. ²⁾ Nie będziemy się zatrzymywali nad roztrząsaniem kwestyi powstania tych 3 rodzajów stowarzyszeń robotniczych, które są znane pod nazwą „Compagnons de Salomon, compagnons de maitres Jacques et compagnons du

¹⁾ Patrz. Franklin, str. 209 i nast., i du Bourg, str. 177 i nast..

²⁾ Pominąwszy już kamieniarzy, cieśli, stolarzy i ślusarzy, którym przypisywano założenie stowarzyszeń robotniczych jeszcze za czasów budowy świątyni Salomona i

père Soubisse“. Dla nas wystarczającym będzie podkreślić wpływ owego zwyczaju ciągłej zmiany miejsca pobytu robotnika w celu doskonalenia się w rzemiośle, — na rozwój stowarzyszeń wzajemnej pomocy i rady. Dzięki temu zwyczajowi robotnik przejezdny mógł liczyć na bezpłatne utrzymanie podczas swego postoj, t. zw. *passades*, od czasownika *passer*, przechodzić. ¹⁾

W pierwszej połowie XVI stulecia władza zaczyna widzieć w stowarzyszeniach robotniczych tak wielkie niebezpieczeństwo dla spokoju publicznego, iż wydany roku 1539 przez Franciszka I edykt wzbrania osobom, trudniącym się kunsztem budowniczym, w tej liczbie i kamieniarzom, wszelkich zebrzań i wieców. W połowie XVIII wieku *compagnonages* wyświadczają robotnikom też same usługi, co za naszych czasów angielskie *trades—unions*. W roku np. 1716 stoją one na czele strejku, zorganizowanego w fabryce sukna w Abbeville przez van Robeta: Właściciel, wobec bezrobocia, postanowił uwolnić część robotników. Ci odpowiedzieli na to strejkiem. Prózne były namowy mera i intendenta. „Chciałem ośobiście, pisze ten ostatni, zbadać nastrój, wśród robotników panujący. Miałem nadzieję, iż uda mi się rozluźnić związek, w ich łonie powstały. W tym celu zawezwałem do siebie kilku przewodców buntu, atoli zamiast nich zjawiły się tłumy robotników. Próba aresztowania pojedynczych robotników, którzy mieli śmiałość powiedzenia władzy w oczy, że

z wielkiem prawdopodobieństwem w VI wieku po N. Chr. (patrz „*Tableau des compagnonages dressé à Lyon par les compagnonages passant du devoir*“ od 18 maja 1807 r. Paul Boujier, str. 100. Pozostałe stowarzyszenia odnoszą swe powstanie do czasów wcześniejszych, jak do r. 1330, 1407, 1409 i 1410.

¹⁾ „Si auceung compaignon venait de pays etranger

nie mają zamiaru inaczej pracować, jak za ogólną zgodą, nie doprowadziła do żadnych rezultatów, i panu intendentowi, jak sam wyznaje, nie pozostawało nic innego, jak liczyć na wpływ głodu. Rok potem strejk podobny miał miejsce w Amiens, gdzie chciano zmusić właścicieli do podwyższenia płacy zarobkowej. Prowodyrowie ruchu przemawiali do robotników, namawiając ich do strejku: ostatecznie musiano się uciec do użycia siły zbrojnej, aresztów i wdrożono śledztwo sądowe. Strejki następują jeden po drugim: r. 1724 w fabryce papieru w Dofiné, r. 1727 wśród sukienników w Amiens, r. 1711 wśród tkaczy jedwabiu. Z innych strejków należy podkreślić następujący. Uczestniczyło w nim 20,000 ludzi. Kobiety grały rolę jeżeli nie promotorów, to w każdym razie głównych przedstawicieli. Za przykładem tkaczy idą i inni robotnicy, jako to: lakiernicy, pończosznicy, cieśle, tragarze. Wszędzie porzucają pracę, nakładają karę na opornych, suną tłumami po ulicach z pałkami w rękę, zmuszają władze miejskie, intendenta i przedsiębiorców do podpisania nowych ustaw na miejsce starych, dopuszczają się sporadycznych gwałtów na bardziej znienawidzonych właścicielach, aresztują ich i t. d. Władze, nie posiadając dostatecznych represalij, uciekają się do podstępu. Zga-

et qu'auseung desdits maistres n'aye moyen de luy fournir de la besoigne pour travailler, il lui sera donné 10 sols pour la passade entre tous les maitres. Plus que les compagnons bay les seront tenus conduire les compagnons nécessaires pour les boutiques des maistres du dit estat, pour voir s'ils ont besoing de burs services; et à faulte de leur trouver besoigne, demander *la passade* à tous les compagnons qui seront dans les dites boutiques." *Du Bourg*, str. 194.

dzają się na żądania robotników po to tylko, ażeby je zerwać przy najbliższej okazji. Rozchodzi się o stłumienie fermentu 15—20 tysięcy osób,—pisze tenże intendent. Niemożliwem to jest dopóty, dopóki rada królewska nie wyda rozporządzenia w duchu żądań robotników. Potem będzie ich można stosownie ukarać¹⁾. I rzeczywiście, po upływie niespełna pół roku władze nietylko że odwołują powzięte uprzednio uchwały, lecz zajmują Leodyum przez wojsko, oddają uczestników pod sąd Pałacu Menniczego (Cour de monnaies de Lyon), który jednych skazuje na męki i powieszenie, innych na bezterminowe galery.²⁾ Aż ogłoszona po zwycięstwie pod Fontenois amnestya pokrywa przeszłość całunem zapomnienia. Pomimo to strejki powtarzają się w Leodyum w roku 1752, 1778 i 1786. Analogiczne fakty obserwujemy i w innych miastach francuskich. Roku 1748 uciekają się do strejku robotnicy puszkarze w Paryżu. W danym wypadku rozchodzi się o zmuszenie właścicieli do zamiany płacy dziennej na płacę od sztuki. Sprawę oddano „lejt-nantowi policyi“ (lieutenant de police), który wypowiada się przeciwko robotnikom, motywując to tem, że płaca od sztuki nie jest wygodną, albowiem robotnicy, dążąc do zwiększenia zarobku, lekceważyć bę-

¹⁾ „Il n'y a qu'un moyen de faire revenir ces mutins, c'est de les prendre par la famine, car c'est proprement la fable de la revolte des membres contre l'estomac, et ces malheureux, n'ayant pas d'autres moyens de subsister viendront certainement demander grâce pour qu'on leur en donne.“ *Lettre de Beruage au Duc de Noailles* 27 lipca 1906 r. Cm. *Une grève sous la régence* par Albert Babeau. *Revue internationale de Sociologie*, dirigée par Renée Worms, N° 1. str. 23.

²⁾ Ibid., str. 23.

dą jakość towaru. Obawa przed stowarzyszeniami zmusza władze tuluskie do wzbronienia „cieślom schodzenia się w liczbie większej od 3-ch, zarówno dniem, jak i nocą. Roku 1743 parlament bretoński zabrania majstrom przyjmowania do służby robotników, będących członkami takich *compagnons*. Zapisani w poczet czeladzi mogą pozostać na swem stanowisku pod warunkiem wystąpienia ze związku. Podobną uchwałę powziął również parlament paryski roku 1778. Uchwałą z dnia 12 listopada wzbrania się wszelkich korporacyj wśród robotników, jak również używania broni palnej i białej. Nakazuje się szynkarzom i traktjerniom nie dopuszczać do zebrań t. zw. „*Compagnons du Devoir*“¹⁾. W roku 1783 cieśle tuluscy uskarżają się na spółki robotnicze (*Compagnons „Du Devoir“* et „*Savats*“) w następujący sposób: „robotnicy włóczą się od miasta do miasta, schodzą się po stu albo nawet więcej, kpią sobie z postanowień majstra, po kaplicach klasztornych naradzają się nad przedsięwzięciem środków, zmierzających ku unormowaniu płacy zarobkowej, długości dnia roboczego, ilości i jakości prowiantu. Starają się oni odbić u właś-

¹⁾ „*Que la pretendue confrérie dite du Devoir, celle des Gavots et toute autre association sous telle dénomination que ce puisse être, soient abolies parmi les compagnons menuisiers, avec défense de se dire du Devoir ou Gavots, de tenir aucune assemblée générale ou particulière dans la ville ou la banlieue, sous prétexte de confrérie, association, cérémonie, affaires communes, embauchage ou sous tel autre prétexte que ce soit.. Défense à tous les aubergistes et cabaretiers et autres personnes de les recevoir en plus grand nombre de trois, recevoir des lettres sous l'adresse au père et à la mère des Compagnons du Devoir ou Gavots à peine de 300 livres d'amende*“ (Statuts des tailleurs de 1738). *Du Bourg*, str. 208.

ścicieli tych robotników, z których są niezadowoleni, w którym to celu tłumnie opuszczają miasto, pozostawiając kilku robotników, uppełnomocnionych do rozpędzania wszystkich, którzy się do roboty stawiają. ¹⁾ Czytając podobne relacje, mimowoli wy daje się nam, iż mamy do czynienia z jakimś współczesnym strejkim — tyle wspólnego pod względem planu działania i sposobów represyi posiadają ruchy robotnicze XVIII stulecia z tem, czego tak częstymi świadkami jesteśmy w czasach dzisiejszych. Jedną z cech charakterystycznych XVIII stulecia jest stosunek rządu i władzy cechowej do owych prób opozycji solidarnej. Dzisiejsze ustawodawstwo, acz od niedawna i w wązkich ramach, dopuszcza urządzenie strejków. ²⁾ W moich oczach umorzono śledztwo cywilne przeciw osobom w Anglii, podburzającym do strejku tych, którzy się odeń usuwali (tak zwani picketing). Przed stu laty czyn podobny uważano by za przestępstwo. Uprawniał on majstrów do wdrażania śledztwa sądowego przed forum władz miejskich i parlamentu, do wzywania pomocy wojska i rozpędzania buntowników. Władze również uprawnione były do przedsięwzięcia środków represyjnych, jako to: wzbronienia zebrań na placach i w traktjerniach, określenia wysokości płacy zarobkowej, wzbronienia przyjmowania do służby robotników, nie posiadających zwolnienia od poprzedniego majstra, oddania sprawy werbowania robotników w ręce specjalnych ajentów, zaprowadzenia książeczek robotniczych i t. p..

¹⁾ *Simon*: „Etude sur le compagnonage“ str. 47.

²⁾ Statuts des drapiers d'or 1667, str. 3; Statuts des éventailistes 1677, str. 12; St. des menuisiers 1743, str. 91; St. des boulangers 1746; str. 46; Statuts des imprimeurs libraires 1686, str. 36, i t. d. (*Franklin*, str. 114).

Stosowne ilustracye po temu łatwo odnaleźć można w ustawach przemysłowych i statutach cechowych. W Paryżu niewolno było nikomu porzucić swego pracodawcy bez uprzedniego wymówienia na miesiąc przedtem, albo przynajmniej na tydzień przed terminem. ¹⁾

Policya surowo karała robotników, samowolnie porzucających swych majstrów. Kto nie przychodził do roboty w przeciągu dni trzech, wtrącany był do więzienia w Chatelet. Po ukończeniu śledztwa wypędzano go na 3 lata z Paryża. ²⁾ Kto nie mógł wylegitymować się z przywilejów określonych, nie łatwo mógł znaleźć zatrudnienie. W pierwszej połowie XVIII stulecia policya paryska zabrania dawać przytułku i wiktu tym robotnikom, którzy nie mogą się wylegitymować z t. zw. „certificat,” stwierdzającego ich nienaganne sprawowanie się i dane zwolnienie przez gospodarza. Jedyne pomieszkaniem dla osób, nie posiadających takiego certyfikatu, może być, według wyrażenia jeneralnego lejtnanta policyi, — więzienie. Aczkolwiek wiele statutów cechowych porusza przysięgłym starszym, jurés, pieczę nad tem, iżby majstrowie nie trzymali swej czeladzi ponad termin, prawem przepisany, ³⁾ jednakże z drugiej strony pod grozą kary niewolno było przyjmować robotników, nie mających przepisanych prawem lat służby, lub też odciągać ich od innych majstrów. W wielu tuluskich cechach rze-

¹⁾ Statuts des cordonniers 1614, str. 24; des horlogers 1646 r. str. 5; des saoutiers 1659 r. str. 25 t. p.

²⁾ Sentence de police du 31 octobre 1739.

³⁾ Statuts des horlogeres de Toulouse 1755 r. „Vielleront les gardes, jurés à ce que les maîtres ne refusent injustement le congé aux garçons et compagnons.” (Du Bourg, str. 196).



mieślniczych ustalił się nawet zwyczaj werbowania robotników przez specjalnych agentów (mandes), którzy prowadzili spisy robotników bez zajęcia, ich metryki jak również nazwiska poprzednich ich majstrów. ¹⁾ Rozstanie się majstra z robotnikiem musiało być podawanem do wiadomości „mandes'ów,” co dawało im możność baczenia na wypełnianie przez robotników i majstrów ciążących na nich obowiązków.

Pracodawcy powinni byli zapisywać w specjalnych książeczkach (livrets) zadatki, jakie wypłacili robotnikom, ilość godzin i dni, jakie robotnicy spędzili bez zajęcia i t. p. W połowie wieku rząd postanowił ujednostajnić porządek najmu i wydalania pracowników. Edykt, wydany 2-go stycznia 1749-go roku, zalecał pracodawcom wydawanie świadectw piśmiennych, gdy upływał termin najmu (t. z. billets de congé), zaś edykt z roku 1781-go nakazywał robotnikom posiadanie książeczek robotniczych (livrets), zawierających dane co do daty przystąpienia do pracy, czasu trwania tej ostatniej, umówionej płacy, ilości zadatków i t. d. ²⁾

Zanik solidarności dawnej ujawnił się również w zaniechaniu obcowania czeladników z pracownikami, tudzież w obaleniu tych przepisów, jakie re-

¹⁾ Statuts des tailleurs de 1738. „Que le mande du corps sera tenu d'avoir un registre, sur lequel sera écrit d'un côté le nom, surnom, surnom et pays des garçons, qui se présenteront et chez quel maistre le mande les placera, et de l'autre côté du registre — le jours, et l'hedre, le nom du maistre tailleur qui luy aura demandé des garçons...” (Du Bourg, str. 206.)

²⁾ Jaeger: „Geschichte der sozialen Bewegungen in Frankreich, str. 484.

gulowały długość dnia roboczego oraz normalną płacę zarobkową.

Wprawdzie w zasadzie zabroniona była cechom praca nocna ¹⁾, jak było i dawniej, atoli zakaz ten wypływał z pobudek, które nie miały wspólnego z zasadami humanitaryzmu: z obawy pożarów, z powodu troski o niezakłócanie sąsiadom snu błogiego tudzież z dbałości o dobroć wyrabianych rękodzieł. W wielu gałęziach rzemiosła praca nocna faktycznie była dozwolona. W przeciwnym razie nie mogłoby nawet być mowy o 17-sto—i 18-to—godzinnej pracy, na jaką się uskarżali mieszkańcy Lugdunu ²⁾ w przededniu Rewolucyi. Dążenie wielu cechów, aby zaprowadzić obowiązkową dla wszystkich skalę płacy zarobkowej, ³⁾ bynajmniej nie świadczyło o przywiązaniu do tradycyi średniowiecza: podyktowało je przeświadczenie, iż wolna konkurencya niechybnie doprowadzi do żądania przez klasę robotniczą podwyżki płacy, ze względu na szybkie podrożenie artykułów spożywczych. Podyktowała je również obawa przed zrzeszaniem się robotników, chęć zapobieżenia mieszaniu się związków robotniczych do stosunków majstrów z czeladnikami.

Owe próby zaprowadzenia obowiązkowej dla wszystkich skalí wynagrodzenia, poczynając od połowy 18-go stulecia nie powtarzają się więcej. Przyczynę powyższego należy upatrywać w wahaniu się cen chleba, zwłaszcza zaś w ciągłym acz stop-

¹⁾ Franklin, str. 141.

²⁾ Levasseur: „Histoire des classes ouvrières“, t. III, str. 18 i 76.

³⁾ Arrête des chapeliers de Toulouse, 28 avril 1693 — aucun maistre ne pourra donner plus de 6 sols par jour de travail à peine de 10 livres (Du Bourg, str. 205).

niowem podrożeniu tego ostatniego, tudzież w skutecznych zabiegach „stowarzyszeń“ oraz organizowanych przez nie strajków o otrzymanie podwyżki płacy zarobkowej. W skargach, zanoszonych do władz miejskich, nieraz zaznaczano, iż robotnicy grożą porzuceniem warsztatów, jeżeli nie otrzymają podwyżki oraz zwiększenia racyj żywności ¹⁾. Pracodawcy kładą nacisk szczególny na to, iż utworzone przez robotników „compagnonages“ przywłaszczają sobie prawo oznaczania wysokości wynagrodzenia, długości dnia roboczego i t. d. ²⁾. Jeżeli który robotnik nie chce słuchać ich rozkazów, biją go, prześladują i wyganiają z miasta (*battent, excédent, maltraitent et mesme obligent à quitter la ville et les chassent d'icelle*) ³⁾. Pracodawców, którzy wzdragają się przyjąć narzucone sobie warunki, robotnicy nieraz porzucają tłumnie, jednocześnie broniąc siłą dostępu do ich warsztatów każdemu, ktoby zechciał zająć ich miejsce ⁴⁾. To samo dzieje się w stolicy, gdzie, według słów Mercier'a, robotnicy „narzucają pracodawcom swą wolę oraz łączą się w związki w celu wspólnego przeciwdziałania“ ⁵⁾.

¹⁾ „Refusent de rentrer dans leurs ateliers, si les mattres ne consentaient à augmenter le prix de la journée de travail et le nombre de leurs repas“. (Du Bourg, str. 202).

²⁾ „Les compagnons affectent de se rendre mattres du prix des conditions, des heures du travail, de la quantité et qualité des aliments et de priver de compagnon, les mattres qui leur deplaisent (Requête des menuisiers de Toulouse, janvier 1783, *ibid.*, str. 204).

³⁾ Du Bourg, str. 202.

⁴⁾ Requête de janvier 1783.

⁵⁾ „Les mattres se plaignent de ce que leurs ouvriers leur font la loi et se coalisent pour leur résister“. (Mercier: „Tableau de Paris“, przytoczone u Badeau, Paris en 1789, str. 495).

Pomimo wszystkich tych starań i zabiegów, płaca zarobkowa nader jest niska. Zapewne, iż wogóle skala jej się podniosła, wobec tego jednak, iż ceny artykułów spożywczych podniosły się w większym jeszcze stopniu, lud robotniczy w Lugdunie „zmuszony jest, np., poprzestawać na bagatelnem wynagrodzeniu“ i wskutek tego cierpieć „krańcową nędzę“ (*misère extrême*), utrzymując się po części z miłosierdzia publicznego ¹⁾.

W Paryżu, gdzie dzienna płaca zarobkowa wynosiła 20 a nawet 40 sou, czeladnicy, według świadectwa samych pracodawców, nędzniejszy prowadzili tryb życia w roku 1789, aniżeli przed półwiekiem, kiedy płaca zarobkowa wynosiła 15 sou ²⁾. W Chateliereau „żywią się oni chlebem i zupą, zaprawianą mąką, oraz piją wodę.“ W Nîmes położenie ich do tego stopnia jest niepewne, iż każdej chwili grozi im nędza. Mówiąc o swej wizytacyi więzień w Toulouse'ie, jaka miała miejsce w roku 1783-im, prezydent parlamentu, Du Paty, zaznacza, iż położenie zesłańców na galery nie jest gorsze od tego, w jakim się znajduje lud robotniczy: „zgrozą przejmuje świadomość — pisze on — iż miliony francuzów w gorszych się znajdują wa-

¹⁾ Lyon de 1778 à 1788. (Bibl. Cyonnaise Centenaire de 1789), str. 107. L'ouvrier se contente d'un léger bénéfice. Cahier de la sénéchaussée de Lyon mówi o *extrême misère de nos ouvriers*. Pt. Levasseur, t. III, str. 63.

²⁾ Al. Tuetay: „Répertoire général des sources ms. de l'histoire de Paris pendant la Révolution“, 1890, V, I, str. XXI. Affaire Réveillon. Réveillon, parlant dans une assemblée des malheurs pablies, aurait dit qu'il était obligé de donner 40 sols par jour à ses ouvriers et qu'ils vivaient moins bien qu'avec les 15 sols, qu'il donnait autrefois (lettre du marquis de Lallery à Mr. de Savigny).

runkach od tych, których zesłano na galery: tam przynajmniej los jest zabezpieczony“.

W przytoczonym urywku poruszono jedną z największych bolączek nowego ustroju ekonomicznego, której nie zapobiegły przed stuleciem we Francyi nawet cechy, jakie się w niej zachowały.

Pod płaszczykiem ustroju cechowego, jaki rzekomo miał zapobiegać konkurencyi, stopniowo przygotowano grunt, sprzyjający takowej. Jedną z najbardziej dodatnich stron średniowiecznego gospodarstwa cechowego było zabezpieczenie rzesz pracujących przed brakiem pracy i głodem. Ta strona dodatnia zniknęła doszczętnie przed początkiem Rewolucyi. „Czwarta część ludności Paryża — pisze w roku 1781-ym Mercier — nie ma żadnej pewności, czy pracą zdobędzie dostateczną ilość środków do życia, aby mózż przewegietować dzień następny“¹⁾.

W razie podrożenia surowca lub też spadku cen wyrobów rękodzielniczych, pracodawcy wydala ją robotników, pozostawiając ich na łasce losu. Tak postąpił, jakeśmy widzieli, Ven Robais w roku 1716-ym w Abeville, i to samo zamierzali uczynić w roku 1787-ym fabrykanci lugduńscy wobec niedostatecznej ilości jedwabiu surowego, dostarczonej przez Piemont i Włochy²⁾.

W taki sposób odbywał się proces rozkładu i zaniku wieki całe trwającej solidarności majątko-

¹⁾ Tableau de Paris, t. II. Hamburg et Neufchâtel, 1781, str. 82.

²⁾ Bibliothèque lyonnaise Centenaire de 1789. A la veille de la Révolution Lyon de 1778 à 1788. Metzger et Vaesen: „Proclamation du prévôt des marchands et échevains de Lyon du 19 Juillet 1787“.

wej robotników i pracodawców. Kryzys ten jednocześnie i spólrzędnie dotknął przemysł rzemieślniczy oraz rolnictwo. Kryzysy te zniosły średnio-wieczny ustroj gospodarczy oraz jego prawne uzasadnienie: robotnik miejski lub też czeladnik w takim samym stopniu przestał odgrywać rolę młodszego towarzysza majstra, w jakim parobek wiejski lub też gospodarz wiejski—obywatela ziemskiego. Następstwem tego był upadek zarówno organizacyi cechowej, jak i prawa seniorów. Następstwem tego było również zwycięstwo dobrowolnej ugody nad zakorzenionym zwyczajem i dziedzicznością, a nadto nieuniknione nadejście owej „ery wolności ekonomicznej“, którą t. zw. fizyokraci uważają za szczyt mądrości politycznej ze strony zarówno osób prywatnych jak i rządów.

Bez uważnego zastanowienia się nad poruszonymi przed chwilą idealami niepodobna zrozumieć, dlaczego zasada „laisser faire -- laisser passer“ odrazu znalazła przychylnie przyjęcie w społeczeństwie.

Spółcześni znaleźli w teoryi Quesnay'a odpowiedź na najbardziej interesujące ich zagadnienie: zamiana zwyczaju na ugodę była zarazem oznaką zwycięstwa systemu ferm nad wieczystąarendą dziedziczną oraz wolności rzemieślniczej nad monopolem.

Zwycięstwo to przyjęto z tem większem uznaniem, iż dwór i cech nie zabezpieczały już ludu pracującego od bezrolności tudzież braku pracy. Nawet nie leżało w interesie rzesz ludowych, aby je utrzymać. Są nawet podstawy do mniemania, iż nawet klasy posiadające, jako całość, większy mogły odnieść pożytek ze spieszących zluzować je nowych porządków.

Widzieliśmy już, iż interes własny zmuszał obywateli ziemskich do zmniejszania oddawanych

w arendę obszarów, przekładania krótkoterminowej arendy nad dziedziczną, tudzież oddawania pierwszeństwa obcym fermerom-kapitalistom przed chłopami-proletariuszami.

Że fachowo uzdolnieni i choć trochę rzutcy rzemieślnicy musieli uciepieć wskutek ograniczeń, przy pomocy których ustawy cechowe zamierzały zapobiedz uproszczeniu oraz udoskonaleniu procesu wytwórczego, możnaby było tego i nie udowodniać; atoli niepodobna uskarżać się na brak tego rodzaju dowodów. Istotnie, czem wytłumaczyć sobie, jeśli nie powiedzianem wyżej, zjawisko skupiania się najlepszych majstrów w takich miejscowościach oraz dzielnicach, gdzie działalność przemysłowa korzystała z zupełnej wolności?

W samym Paryżu liczba ich zwiększała się z każdym pokoleniem i nie tylko na mocy przywilejów, otrzymanych od rządu, lecz i na mocy nielegalnego przywłaszczania, uzurpacyi, nienadanych sobie swobód, jakiej się dopuszczały setki ludzi, nie mogących nawet wylegitymować się później ze swoich uroszczeń ¹⁾.

Wolność pracy istniała przeto tytułem wyjątku i przed zniesieniem organizacyi cechowej. W Paryżu każdy bez odbywania terminu w charakterze ucznia, bez wykonywania roboty wyzwolinowej tudzież bez

¹⁾ W jednym z rękopisów Biblioteki Narodowej w Paryżu (ms. fr. 21, 792) przytoczone są ciekawe dane, dotyczące się przeprowadzonego w r. 1717 śledztwa w sprawie „personnes qui prétendent avoir des privilèges sous affranchissement de maîtrises“. Nie mało „miejsce uprzywilejowanych“ (lieux privilégiés) uznano przy tej okazji za niesłusznie roszcujące sobie pretensye, i odpowiednio do tego rzeczono „miejsca“ zostały pozbawione swych przywilejów, str. 235.

opłacania tytułu majstra, mógł otworzyć sobie warsztat rzemieślniczy przy plebanii Notre-Dame, na podwórzu Saint-Benoît oraz pałacu Temple, własności księcia Conté (starożytna rezydencya zakonu Templaryuszów). Mógł on również urządzić swój warsztat w obrębie gmachów klasztornych — Saint-Germain de-Pré, Saint-Martin'a, Saint-Dénis, Saint-Jean-de Latrane, Trinité, na całym przedmieściu Saint-Antoine, w galeryach Louvre'u, w pałacach wszystkich książąt krwi ¹⁾.

Równie wolne od ograniczeń cechowych przedmieścia, ulice i siedziby istniały i w miastach prowincjonalnych, np. w Toulouse'ie. ²⁾ Napróżno starszyzna cechowa usiłuje paraliżować tę konkurencyę wolnego przemysłu, zabraniając sprzedaży jego wytworów poza obrębem miejscowości uprzywilejowanych. ³⁾ Napróżno również władze municypalne grożą grzywnami majstrowi, któryby się ośmielił trudnić swoim rzemiosłem w owych miejscowościach.

Prawodawstwo tudzież praktyka sądowicza przechylają się na stronę „wolnego przemysłu“, w interesie, jak utrzymują, „postępu w dziedzinie wytwórczości.“ Nawet zorganizowani w cechy rze-

¹⁾ Ibid, str. 231.

²⁾ Du Bourg.

³⁾ Monin: „L'état de Paris en 1789,“ str. 452. La déclaration du 19 décembre 1776: „Les franchises dont ont joui jusqu'à présent les artisans et ouvriers habitant le faubourg Saint-Antoine ont été resserrées par des gênes non moins préjudiciables à la liberté et au progrès du commerce qu'à leurs intérêts. Les marchandises, fabriqués dans l'étendue du dit faubourg, ne pouvaient être transportées dans l'intérieur de la dite ville, sans être exposées à des saisies que les droits attribués aux corps et communautés d'arts et métier les autorisaient à faire.“

mieślnicy usiłują udowodnić własnym swym przykładem niewygodę, na jaką ich narażają surowe, ograniczające ich działalność przepisy. Najmują oni robotników, którzy nie wysłużyli jeszcze określonego terminu, namawiając ich do porzucenia pracy u towarzyszków oraz przyjęcia jej u nich, obiecując podwyższyć im zato płacę i t. p. ¹⁾

Kiedy Turgot podejmuje walkę z ustrojem cechowym, na obronę tego ostatniego nie przytacza się innych argumentów, jak ten tylko, iż wszelka własność powinna świętą pozostać, iż zagraża poważne niebezpieczeństwo ze strony robotników, którzy nie uznają nad sobą żadnej władzy, i że jakoś wyrobów może ucierpieć z braku dozoru. Nikt się nie ośmiela zapewniać, iż w interesie mas robotniczych należy koniecznie zachować ustrój cechowy lub też, że zniesienie tego ustroju sparaliżuje przedsiębiorczość kapitalistów. ²⁾

Takie zaakcentowanie „interesów prywatnych“ nie wystarczało, aby przeszkodzić reformie. Wraz z dymisją Turgot'a, cechy w większym lub mniejszym stopniu zostały przywrócone, ale tylko poto, żeby paść pod ciosami Konstytuanty. I tym razem los ich również mało wywołuje współczucia, jak i los zniesionego przez to samo zebranie prawa seniorów. obrońcy starego porządku usiłują co prawda przedstawić sprawę w takim świetle, jakoby zachowanie ustroju cechowego leżało w interesie wszystkich pracujących, atoli ich podszepty nie znajdują wśród ludności posłuchu. Przedłożone Konstytuancie prote-

¹⁾ Franklin, str. 234.

²⁾ Monin: „L'état de Paris en 1789,“ ordonnance de police du 8 mai 1786 (str. 457).“ Ordonnance de police 30 mars 1787 (str. 458).

sty prawie wszystkie pochodzą od majstrów. W instrukcyach zaś wyborców, przeciwnie, bądź żąda się usankcjonowania przez prawodawstwo wolności pracy, bądź też pomija się zupełnie milezeniem przyszły los cechów. ¹⁾

Ogół spożywców nie oczywiście nie tracił na zniesieniu stanu rzeczy, przy którym, jak mówi Mercier, „kobieta, która śmiała przypiąć sobie róże do gorsu w święto kościelne, podlegała grzywnie, mężczyznę zaś lepiej obutego puszczano boso, — a wszystko to działo się z woli króla i sprawiedliwości.“ ²⁾

Licząc się z tym faktem, iż instrukcyje wypowiadają się raczej za zniesieniem cechów, aniżeli przeciw, tuluscy „arts et métiers“ usiłują wmówić królowi i zgromadzeniu, że wyborcami, a przeto i instruktorami były osoby, nie nie mające wspólnego z rzemiosłem.

Zeznanie to zupełnie nam wystarcza: stwierdza ono, jak lepiej nie można, iż zwolennikami ustroju cechowego byli ci tylko, interesom których mogło zaszkodzić jego zniesienie. W tem położeniu znajdowali się np. majstrowie fryzyerscy w Paryżu, którzy główny nacisk na to kładli, że istnienie obok nich wolnych fryzyerów „dans tout les endroits privilégiés“ nie pozwala im żyć na właściwej stopie, tudzież płacić regularnie podatków; ³⁾ następnie kwiaciarki, któ-

¹⁾ Patrz. mowę adwokata generalnego Sechier, wygłoszoną 12 marca 1776 r. Urywek z niej przytacza Jaeger: „Geschichte der socialen Bewegungen in Frankreich.“

²⁾ Tableau de Paris, t. II str. 156.

³⁾ Mémoire de maître perruquiers, Chassin: „Les élections et cahiers de Paris,“ t. II, p. 531.

re zapewniały, że wolna konkurencyja zmusza je do obniżania cen bukietów, co zagraża im zupełną ruiną; dalej handlarze owoców, w szczególności zaś handlarze pomarańcz, którzy zapewniali, iż bez korporacyjnego ustroju niema dla nich innego wyjścia, jak tylko ruina i oszukaństwo. ¹⁾

Cechy tuluskie również nie zdołały na swoją obronę innych przytoczyć motywów, jak te, iż, „gdy zostanie zaprowadzona wolność pracy, majstrowie, którzy nie skąpili czasu i pieniędzy, aby wykształcić sobie zastęp dobrych robotników, niechybnie wpadną w ostateczną nędzę.“ Od powyższego do zapewniania, iż w interesie trzech milionów poddanych leży zachowanie istniejącego porządku przemysłowego daleko jeszcze. Jeżeli w petycyi na imię króla majstrowie umieścili podobnie czelne oświadczenie, to dlatego tylko, iż samowolnie utożsamiają interesy własne z interesami klasy robotniczej. Lepiej jeszcze ujawnia ich utajone zamiary następujący frazes: „Poddani waszej królewskiej mości staną się kozłem ofiarnym robotników, którzy są niedoświadczeni, niemoralni, a nawet brak im zwykłej uczciwości. Przecie każdy młodzieniec będzie wolał być majstrem i gospodarzem, aniżeli uczniem.“ ²⁾

Zasadniczym przeto motywem jest obrona własnej kieszeni, usiłowanie zapobieżenia swej ruinie, jaką grozi zniesienie korzystnego monopolu, obawa, iż następstwem konkurencyi będzie spadek cen, a więc i odpowiednie zmniejszenie się zarobków.

Upadku organizacyi cechowej już dlatego chociażby nie można uważać za punkt początkowy w w dziejach rozwoju proletaryatu, iż ten ostatni ist-

¹⁾ Ibid., str. 540.

²⁾ Du Bourg, str. 228.

niał od wieków w postaci niezorganizowanych w korporację „gros ouvriers“ lub też zwykłych wyrobników. W samym Paryżu liczba ich dochodziła do setek tysięcy. Mercier w następujący sposób opisuje ich żywot. Mieszkają oni przeważnie na przedmieściach zwłaszcza w Saint-Marcel. Cała rodzina zajmuje jeden tylko pokój oraz zmienia mieszkanie co trzy miesiące wskutek braku środków na uiszczenie komornego. Działwa cały dzień chodzi napółnago i sypia, bez różnicy płci, na jednym posłaniu. Ojcowie i matki zamiast obuwia noszą drewniane „sabots“. ¹⁾ Nigdzie lud prosty, dodaje Mercier, nie odżywia się tak źle, a przytem za tak drogie pieniądze, jak w Paryżu. ²⁾

Nie mając środków na robienie zapasów, kupuje on sobie codziennie niezbędne produkty u drobnego sklepikarza, który przynajmniej o 30 % podwyższa cenę produktów. Nawet wino kupuje się nie hurtem, a w drobnych ilościach u szynkarza, który daje, co ma najgorszego, a nadto cenę podwyższa. Za funt soli płaci się 13 sou, atoli ta nieprawdopodobna wprost cena bynajmniej nie gwarantuje czystości zupełnej soli, w której zawsze można znaleźć domieszkę wszelkiego rodzaju nieczystości. Monopolisci, sprzedając sól sklepikarzowi po 13 sou za funt, zmuszają go tem samem do fałszowania jej, w celu zapewnienia sobie jakiego takiego zarobku.

¹⁾ Tableau de Paris, t. I, str. 128.

²⁾ „Cette malheureuse portion (la partie indigente des habitans de la capitale) achete les denrées beaucoup plus cher et n'a que le rebut des autres citoyens... Tout augmente d'un tiers au moins pour cette classe infortunée, qui est obligée d'avoir recours à de petits marchands qui revendent en détail ce qu'ils ont déjà acheté en détail“ (Mercier, V. II. p. 65).

Wogóle płaca, jaką otrzymuje lud robotniczy, nie jest dostateczna, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę drożyznę życia stołecznego. Okoliczność ta zmusza wielu do imania się z rozpacz, jeśli się tak wyrazić można, żebractwa, kiedy spostrzegają, iż daremnie się męczą. Pierwszy lepszy podróżnik przyzna, iż nigdzie lud nie pracuje więcej i nie żyje gorzej, jak w Paryżu. ¹⁾

Tłómacząc nieco dalej przyczynę nędzy ludu, Mercier mówi o okrucieństwie, z jakim prawodawcy starają się obniżyć płacę zarobkową, ²⁾ o przeszkodach, jakie napotyka przedsiębiorczość w ograniczeniach cechowych, o mnóstwie obciążających klasy pracujące podatków, o niepomiernej podróży artykułów spożywczych, o przeszkodach, jakie robotnik napotyka przy przenoszeniu się z miejsca na miejsce i t. p. ³⁾

Niepodobna ściśle określić liczby osób, do których stosuje się powyższa charakterystyka. Mercier przypuszcza, iż czwarta część ludności stolicy składa się z proletaryatu. Według jego obliczeń Paryż posiada około 900,000 mieszkańców, atoli cyfrę tę uważano za wygórowaną nawet za jego jeszcze czasów. Babeau ocenia liczbę ludności Paryża w końcu 18-go stulecia na najwyżej 600,000 głów. Atoli, zgadzając się na tę nawet liczbę, przychodzimy do wniosku, iż położenie majątkowe około 150,000 ludzi było do tego stopnia oplakane, iż podróże o drobnostkę chociażby artykułów spożywczych,

¹⁾ Ibid, str. 70.

²⁾ „La dureté insolente du riche qui marchande la sueur et la vie du manouvrier.“

³⁾ Ibid., str. 74.

strejk w dziedzinie wytwórczości lub nawet zwykłe ograniczenie produkcji wtrącały ich niechybnie w otchłań nędzy. Spółcześni jednomyślnie stwierdzają, iż Paryż posiadał w swych murach nie mniej, jak 150,000 proletaryuszów. Tę mianowicie cyfrę podał autor pamfletu, zatytułowanego: „Petycja paryskich robotników i rzemieślników“.¹⁾ Ma się rozumieć, nie wszyscy oni w jednakowym stopniu cierpieli nędzę. Atoli już ta okoliczność, iż liczba osób, znajdujących się na kuracyi w Hôtel Dieu, wahała się między 5-ciu a 6-ciu tysiącami, iż w Hôpital-Général było ich nie mniej, jak 10 do 12 tysięcy, zaś do Bisétre wstępowało od 4-ch do 5-ciu tysięcy²⁾, świadczy, iż corocznie choroby, starość oraz brak pracy wyrzucały na bruk uliczny przeciętnie od 20 do 30 tysięcy ludzi, t. j. siódmą część proletaryatu paryskiego.

Nie dziwnego przeto, iż w 1789-ym i następnych latach, wskutek podrożenia wiktualów, ograniczenia produkcji wobec konkurencyi angielskiej, tudzież brzemiennej w doniosłego znaczenia wypadki dziejowe chwili, od 80 do 100 tysięcy ludzi pozostało w Paryżu bez pracy i zarobków, i rząd był zmuszony otworzyć, w celu przyjścia im z pomocą, „warsztaty narodowe“. Liczba proletaryuszów zwiększała się z każdym miesiącem, po części wskutek napływu do stolicy poszukujących pracy i taniego chleba mieszkańców wiejskich, po części zaś wskutek coraz większego ograniczania produkcji. Jedno tylko prawo, znoszące tytuły szlacheckie, wyrzuciło

¹⁾ *Petition de 150,000 ouvriers et artisans de Paris* (Chassin: „Elections et cahiers de Paris,“ t. II, str. 592).

²⁾ Mercier, t. II. str. 77.

na bruk tysiące robotników, zatrudnionych przy fabrykacyi liberyi, herbów i t. p.

Wyjazd szlachty za granicę, który wkrótce stał się modny, w podobne położenie wtrącił od 15-tu do 20-tu tysięcy ludzi z pośród służby domowej, trzymanej nie tyle z potrzeby, co z pychy, teraz zaś zmuszonej żebrać tudzież błagać rząd o pracę. Jakkolwiek nędzne było położenie materyalne robotnika paryskiego, w każdym razie było ono znośniejsze od tego, w jakim się znajdowała większość robotników na prowicyi. Nawet Mercier, który w takich czarnych kolorach maluje jego dołę, przyznaje, iż wytwórczość fabryczna słabo jest rozwinięta w stolicy wskutek wysokości płacy zarobkowej ¹⁾. Ta ostatnia przeto niższa była w innych miastach Francyi. Fakt ten zaznaczyliśmy już względem Lugdunu, w liście Grimeau-de-la-Renier, który konstatuje: płaca robotników jest u nas niska (la main-d'oeuvre est à bas prix), co też pozwala przy niewielkich kosztach otrzymywać znakomite wyroby ²⁾.

Tylko brak proporecyi między dochodami robotnika a jego potrzebami wytłómaczyć może fakt, iż podczas redagowania instrukcyi zewsząd posypały się skargi majstrów na strejki „stowarzyszeń“ czyli *compagnonages* ³⁾. Dosłownie to samo stwierdzają i inne, zarówno prywatne, jak i oficjalne świadectwa. Niejednokrotnie już cytowany na tem miejscu Mercier pisze w roku 1788-ym: „Wszyscy drukarze zapewnią was, iż robotnicy narzucają im

¹⁾ Mercier: „Tableau de Paris“, d. VI.

²⁾ Peu de chose, ouvrage publié par Mercier à Neufchâtel. Tam też przytoczono wzmiankowany w tekście list.

³⁾ Patrz np. Cahiers de Montpellier et de Nimes (tiers état). Arch. Parl. t. IV, str. 51 i 243.

swoje żądania (que les ouvriers leur font la loi). Słysząc wciąż tylko skargi na to, że robotnicy grożą porzuceniem pracodawcy w razie odmowy z jego strony udzielenia im podwyżki, i niejednokrotnie groźbę tę spełniają ¹⁾.

Robotnicy, zatrudnieni przy wyrobie papieru, — czytamy w pewnym raporcie, wyjętym z korespondencji urzędowej intendenta Tourraine, a cytowanym przez Babeau — ²⁾, stali się w rzeczywistości tego słowa znaczeniu „tyranami“ swych pracodawców. Wciąż się zmawiają w celu zmuszenia pracodawców do tych lub owych ustępstw. Tych, którzy nie są skłonni do ustępstw, umieszczają na pewnego rodzaju indeksie czyli, według uświęconej przez związki robotnicze terminologii, poddają go interdyktowi. Oznacza to, iż nikt nie powinien najmować się do takiego pracodawcy. Wpływ zaś owych związków tak jest potężny, iż rozkaz ich wykonywany bywa bezwzględnie.

Po tem, cośmy powiedzieli powyżej łatwo już zrozumieć przyczynę nienawiści, jaką żywi burżuazya względem związków robotniczych; łatwo zrozumieć, dlaczego w edykcie z 1776-go roku ³⁾ umieszcza Turgot, obok zniesienia cechów, zakaz związków robotniczych; łatwo zrozumieć, dlaczego walczy z ni-

¹⁾ Mercier: „Tableaux de Paris“, v. VIII. str. 323.

²⁾ Arch. du départ. de l'Aube. Correspondance officielle de 1782—3. № 1942. Vide Babeau: „Artisans et domestiques“, str. 34.

³⁾ Edit de Février 1776, art. 14. „Défendons pareillement à tous maîtres compagnons et apprentis des dits corps et communautés de former aucune association, ni assemblée entre eux sous quelque prétexte, que ce puisse être“. Patrz Ferdinand Béchard: „Réformes de Turgot“. Revue de la Révolution, 1883, p. 196.

mi w teorii Adam Smith ¹⁾, w praktyce zaś—Konstytuanta. Jednym słowem, łatwo zrozumieć źródło prawa z dnia 17-go czerwca 1791 roku, — prawa, które zniosło wolność robotniczych związków i strejków ²⁾.

Nie wyczerpaliśmy oczywiście ciekawej tej kwestyi — stosunku robotników do pracodawców w okresie, poprzedzającym Rewolucję. Materiały do rozstrzygnięcia tej kwestyi bynajmniej nie są jeszcze w całości zebrane. Historia rozwoju ekonomicznego Francyi nie została jeszcze napisana. Archiwa departamentalne oraz municypalne prawie że nie zostały jeszcze pod tym względem zbadane. Te zaś dane, któremi rozporządzamy obecnie, zaledwie wystarczają, aby mózż w najogólniejszych chociażby zarysach wskazać kierunek, w jakim stopniowo zanikała solidarność, istniejąca w wiekach średnich między robotnikami a pracodawcami, oraz w jaki sposób torował sobie drogę nowy porządek ekonomiczny, zwiastujący niczem nieograniczoną konkurencyę. Mniemamy, iż poprzednia wykładnia w zupełności ustaliła ten fakt, iż rewolucya nie stworzyła tego ostatniego, lecz tylko dała mu swoją sankeyę. Ci, którzy wyrażają swoje ubolewanie z powodu zniesienia przezeń organizacyi cechowej, zapoznają tę okoliczność, iż organizacya korporacyjna z 18-go stulecia nie zabezpieczała już robotnika przed wyzyskiem ze strony kapitalisty. Rozprawiając o jej zaletach, wciąż mają na myśli ustrój, jaki miał miejsce w 12-ém i 13-ém stuleciu, i nie chcą zrozumieć, iż pod przykryciem, jakie two-

¹⁾ „La loi ne devrait rien faire pour faciliter les assemblées des ouvriers“.

²⁾ Patrz: La révolution française et la question ouvrière par Charles Chabot“, Révolution française, t. V, à 1883, p. 493.

rzę formy odziedziczone oraz zwyczaje, na które długie składały się wieki, kielkują ziarna nowych sił ekonomicznych tudzież nowych porządków społecznych, nieraz wręcz sprzecznych z tymi, które istniały poprzednio. Dopiero, gdy się uświadomi sobie powyższe, oczywistem się staje, dlaczego gildya i cech w takim samym stopniu nie są w stanie zapobiedz waśni, jaka powstała na tle ekonomicznem między pracodawcami a robotnikami, co i gmina wiejska— nierówności majątkowej, jaka dzieli biednych i bogatych.

KONIEC.



